

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstawione 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Centrolew — Polsko! nie bądź chwiejną!... — Zjazd Związku Miast potępia sanacyjną politykę w samorządach — O poczekalni autobusowej — O znaczeniu akcji katolickiej — Co sprowadziło nas na Kongres Centrolewu? — Rusin jest Polakiem obrz. greck. — Koleżanki i Koledzy — Z kroniki.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Centrolew.

Dnia 29-go czerwca odbył się w Krakowie Kongres Centrolewu przy bardzo licznych udziałach. Pisma sanacyjne zwalczające Centrolew i starające się w opinii społeczeństwa pomniejszyć jego znaczenie podają liczbę około 15 tys. „Naprzód“ podaje ponad 50 tys. Biorąc skromnie środek 30 tys. przyznać musimy, że była to imponująca manifestacja, a rezolucje zapadłe na Kongresie, obestany przez delegacje z całego kraju, dają wyraz przekonani i opinii i sądu narodu. — Jaki zaś był osąd w stosunku do obecnego rządu i kierujących czynników, najlepszym dowodem, że rząd rezolucje skonfiskował. Lecz one przedostaną się do wiadomości społeczeństwa.

Ponieważ pisze się i mówi dużo o Centrolewie, nie od rzeczy będzie zaznaczyć tę część społeczeństwa, która codziennych gazet nie czyta i mniej się zajmuje polityką.

Co to jest Centrolew?

Centrolew jest to porozumienie stronnictw sejmowych celem wspólnej akcji przeciw rządowi pomajowemu. Do Centrolewu należą stronnictwa środka: Chrz. Dem., N. P. R. i Piast, oraz stronnictwa lewicy: Wyzwolenie, Str. Chłopskie i P. P. S.

Napozór dziwna mieszanka, o programach zasadniczych zupełnie przeciwnych. Gdy bowiem Stronnictwa Centrum stoją na programie katolickim, jedności kościoła i Państwa, uświęcenia własności prywatnej i współpracy klas — to stronnictwa lewicy w mniejszym lub większym odchyleniu, stoją na platformie rozdziału kościoła od Państwa, uznają religię jako rzecz prywatną, są za reformą rolną bez odszkodowania i propagują walkę klas. Również co do reformy konstytucyjnej są między oboma grupami wielkie różnice.

Stronnictwa te tak na terenie sejmowym, jak i w kraju często staczały zaciętą walkę.

Co mogło spowodować powstanie Centrolewu?

Tylko wielka groźba, jaka zawisła nad krajem i narodem, spowodowana rządami pomajowymi. Wiele pisaliśmy w Ziemi o położeniu gospodarczym i politycznym, nie będziemy się rozwodzić.

Skonfiskowano.

których w ramach szczupłego artykułu wymienić nie podobna. Wytworzyła się orężna wojna domowa szczupłej garstki sanacji z nielicznym gronem pułkowników

na czele przeciw większości społeczeństwa, wojna zagrażająca bytowi państwa.

Tego stronnictwa polityczne, na którym ciąży odpowiedzialność za naród i państwo tolerować nie mogły. — Gdy zawiodły przeszło czteroletnie próby pojednawcze, w których ważną rolę odgrywała Chrz. Dem., stronnictwa wymienione w obliczu grożącego niebezpieczeństwa zagrażającego bytowi państwa, zawiesiły narazie walkę o programy i połączyły się, aby zwalczyć szkodliwe rządu Sanacji, Sejmowi wywalczyć należne prawa i zmusić rząd do podporządkowania się konstytucyjnej woli Sejmu, lub do ustąpienia. Oto jest geneza powstania Centrolewu.

Przystąpienie Chrz. Dem. do Centrolewu jest z interesu państwowego zupełnie zrozumiałe. Chrz. Dem. w Centrolewie ma za cel łagodzić przeciwieństwa, przeciwdziałać krawym zamachom, współdziałać w dążeniu do przywrócenia prawa i praworządności, do przywrócenia zagwarantowanego konstytucją autorytetu i praw Sejmu i Senatu.

Chrz. Dem. łącząc się w Centrolewie z wczorajszymi wrogami politycznymi nie schodzi, ani nie zejdzie w przyszłości ze swego programu, opartego na encyklice Papieża Leona XIII rerum novarum i budowy na nim państwa.

Przedewszystkiem jednak musi zostać zażegnane niebezpieczeństwo grożące „Salus Republicae“, podważonego dzisiaj przez rządy pomajowe i kryptodyktaturę.

Chrz. Dem. pozostanie w Centrolewie tak długo, dopóki normalne stosunki konstytucyjne i prawno-polityczne w państwie nie zapanują lub dopóki się nie wytworzyło takie przegrupowanie stronnictw i społeczeństwa, które te stosunki zagwarantowałyby mogły. Rezolucje uchwalone na Kongresie krakowskim, mimo zakazu władz, będą się rozlewać coraz szerszym korytem i nic tego pędu żywiołowego zahamować nie zdoła.

POLSKO!

NIE BĄDŹ CHWIEJNĄ!...

Narodowo i państwowo-wychowawcze owoce Kongresu Eucharystycznego.

Nie wszystkim było dane słyszeć, widzieć, i przeżyć wielkie dni Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, wielkie dni tej potężnej i majestatycznej manifestacji Polski Wierzącej, Polski Wiernej. A przebieg Kongresu, doniosły w sprawach czysto religijnych, ma olbrzymie także znaczenie pod względem państwowo-państwowym. Nie dlatego, by dotyczył jakich drażliwych spraw polityki bieżącej i w ich zakresie usiłował autoryte-

tem Kościoła i religii wspierać czyjeś poglądy lub stanowiska, ale dlatego, że — wiążąc ściśle idee narodu z ideami Chrystusa — rzucił podniesłe hasła odradzania się, oraz wzmacniania duchowego narodu, pod znakiem Krzyża i prawdziwej miłości Ojczyzny.

Szukamy dziś wszyscy w męce i udręce złotych kluczy naszej państwowo-narodowej przyszłości: szukamy ich po wszystkich szlakach świąt i koleżeńsk ludzkiej, po wszystkich zakątkach adą. Żyjemy w dreszczach

Wstępując na uniwersałami szczęścia zbiorowec nieznanych i niespo. chwilach kryzysów i przeinków życia, przychodzi zedsokratycznym okresie atraficie na pospolite, przercucamy drżącemi 7 niecierpliwościami rękami wszystkie nauki, recepty, programy, szukając czegoś, coby nas skrzepiło i umocniło w budowaniu lepszego jutra. Każdy przybiega na forum publiczne ze swoją myślą i głośnym zachwalaniem albo nawet pogroźką zachęca do jej poparcia, do przyjęcia jej za ewangelję Nowej Polski.

Wre w sercach i w umysłach, ale na horyzontach, wśród ciężkich chmur niepewności i zniechęcenia nie widać jasnego, życiowórczego słońca. Zgiełk zabija myśl, walka trawi siły, rozterka niszczy wolę.

A oto rozlega się z Poznania głos Nuncjusza Apostolskiego; głos, który, choć w obcym powiedziany języku, jest głosem brata, głosem przyjaciela.

Polsko! Ojczyzno bohaterów, świętych i męczenników! Wstań, podnieś do Jezusa twe serce i twój umysł, twoje zamiary, twoje dążenia! Nie bądź chwiejną, bo długą jeszcze drogę masz przed sobą! I dalej głos ten mówi: „Ktoby zerwał jedność moralną, a nadewszystko jedność katolicką narodu, ten pozbawiłby Polskę jednej z największych sił oporu, sił spójni, jakie, naród posiada...“

A tuż po tym natchnionym głosie przedstawiciela Ojca Świętego, rozbrzmiewa piękne i podniosłe wezwanie X. Biskupa Szlagowskiego.

„Jakoś był z ojcami naszymi, bądź, Boże, z nami! Bądź w duszach naszych, rządź w publicznym życiu naszym, społecznym, narodowym i państwowym. Niech w prawodawstwie polskim, i szkolnictwie polskim, i w wytwórczości polskiej, i w kulturze polskiej, w nauce, sztuce, literaturze polskiej promienieje Duch Boży!...“

Oto program! Oto busola ducha, który pragnie widzieć cały kierunek swej drogi, całą treść swej pracy i walki. Oto myśl, która ma skrzydła anielskie, serce złote, oczy promienne i twarz pogodną. Zaprawdę, cóż lepszego znaleźli, cóż mogli znaleźć ci wszyscy, którzy szukają ideopolskiej, szukali jej tyle lat, wśród tylu trudów daremnych, poza tą sferą pojęć i myśli, którą określają powyższe słowa, tak mocne, choć tak proste? Cóżżeśmy — państwo i naród — mieli, skoro tylko ponad myśl Bożą wyniosły się inne jakieś hasła lub inne wskazania? Mieliliśmy tylko rozterki, walki, błędzenia rozczarowania po wiel-

kich, a złudnych nadziejach, fermenty zjadliwe, a nie twórcze, zawody i upadki ducha.

Odbudujmy się duchowo w idei Chrystusowej i wnet znajdziemy złote klucze sił i rozwoju narodowego, społecznego, państwowego. Prześniemy wierzyć wszystkim małym ideom, które trwają czasem przez jedno pokolenie, lub przez jeden sezon. Prześniemy szukać Polski po werstepach eksperymentów i licytacji klasowej czy partyjnej; przześniemy błąkać się w mroku bezdogmatowej jałowości. Zawierzmy wszyscy, że Chrystus dał ludzkości zasady, na których oprzeć można najwznioślejszą budowę świata.

Niechaj nie mówi nikt, że nauka Chrystusowa istnieje tylko w obrębie murów kościelnych, na kazalnicy i w konfesjonale. Dajmy jej iść drogami wszystkich naszych spraw, dajmy jej żyć we wszystkich naszych myślach, a stanie się naród kryształem, a państwo — spiżem przez moc rzeczywistego odrodzenia duchowego...

Gdzie jest bogatsze źródło miłości, gdzie potężniejszy jej wpływ, jeśli nie w Sakramencie Ołtarza?

Spytajcie serca ludzkiego, w jakie to znaki i symbole pomieści ono wszystkie swe symbole i pragnienia? Ono nam wyliczy króciutki ich rejestr: współpielgrzym i współtowarzysz, potem przyjaciel, ofiarnik, oddający się za mnie, a w końcu miłośnik i oblubieniec. I cała ta bogata skala miłości zmieści się wygodnie w tych słowach kilku: wszystko, czego się serce w życiu spodziewa, do czego na drogach swych i w pracach zamierza, czem się raduje i odpoczywa w swych pragnieniach, nad czem boleje, po czem płacze, żalose i niepocieszone — wszystko to razem w wiązance tych pojęć i wyrazów odnajdziesz.

A Pan i Władca serc ludzkich podsłuchał ten głuchy a potężny szmer westchnień; podpatrzył symbole i obrazy, przez które się miłość wyowiada, i wszedł sam w nie; wszedł już nie jako symbol, ale rzeczywistość i istota. **X. Morawchleb żywy, który z nieba, li się asemitemi tj.**

I w chlebie tym stał z nimi, ale zerwali rzysem, pielgrzymem, prze, gospodarzem, tonikiem, a stał się wszystkim wyjadą z Polski. się do ostatka wyniszczą, akli na drodze pokony osiągnąć i z duszą ludzką najściślej się zespolić.

Zjazd Związku Miast potępia sanacyjną politykę w samorządach.

Odbywający się w Warszawie przed kilku dniami zjazd Związku Miast polskich był chwila mi mocno burzliwy. Na wniosek posła Staniszkisa ze Stronnictwa Narodowego odesłano tezy budowlane, referowane przez radnego miasta Warszawy, Zawadzkiego, do specjalnej komisji, która ma opracować wnioski do dwóch miesięcy.

W referacie Zawadzki domagał się wprowadzenia specjalnych podatków na cele budowlane,

pobieranych od przemysłu, handlu, właścicieli domów i lokatorów.

Następnie głosowano nad rezolucją, wzywającą zarząd Związku miast do podjęcia energicznych starań o przyspieszenie wydania ustaw samorządowych. Na wniosek posła Staniszkisa rezolucję uchwalono z tą zmianą, że nie mówi się o wydaniu ustawy, ale uchwaleniu ich przez ciało ustawodawcze.

Największą burzę wywołał wniosek posła Staniszkisa, pokrywający się z wnioskiem socjalistów. Wniosek ten brzmi: „**Ogólne zebranie stwierdza, że w ostatnich kilku latach położenie prawne samorządów uległo znacznemu pogorszeniu z powodu nieposzanowania przez władze obowiązujących ustaw**”. Wniosek ten przyjęto mimo niezadowolenia i sprzeciwu sanacji.

Druga część wniosku Staniszkisa brzmiała:

„Zahamowanie pracy ciał ustawodawczych powoduje szkodliwą zwłokę w załatwieniu naglącej sprawy nowego ustawodawstwa samorządowego w Polsce”. W głosowaniu zwykłym nad tą częścią wniosku nie umiano się doliczyć głosów, zarządzono zatem głosowanie przez drzwi. Wynik był 122 za wnioskiem, 128 przeciw. Wniosek wobec tego upadł. Przeciwno metodom głosowania zarządzonem przez przewodniczącego Jaworowskiego z BBS powstałi socjaliści, co doprowadziło do takiej wrzawy i nieomal bójki, że obrady przerwano na 10 minut. Po przerwie odbyło się jeszcze jedno głosowanie, jednak wniosek Staniszkisa i w tym głosowaniu odrzucono 118 przeciw 105 głosom.

O poczekalni autobusową.

W Rzeszowie, jak w mało którym mieście, rozwinął się ruch autobusowy. Około 60 autobusów przychodzi i odchodzi dziennie w bardzo odległe strony. Sokołów, Majdan, Kolbuszowa, Jasło, Dynów, Nisko łączą się dzisiaj bezpośrednio z Rzeszowem. Gdybyśmy przyjęli tylko 10 osób na jeden przyjazd, 600 osób dziennie przypląwa i odpływa z miasta. Autobusy służą nie tylko jako arterja komunikacyjna dla osób, ale, co nie mniej ważne, do przewożenia towarów. Ruch autobusowy ożywia bardzo ruch handlowy. jaki pożytek z tego dla miasta, kupiectwa, handlu i rękodzieła. Ruch autobusowy powinno się ująć w pewne normy i zapewnić jadącym możliwe wygody.

Postój autobusów jest na rynku Nowego Miasta. Godziny przyjazdu i odjazdu wyznaczone. Jednakże to nie jest wszystko — dużo nie tyle, ile taki ruch wymaga, i co widzimy po innych miastach. Weźmy za przykład Kraków, w którym albo nie większy, albo nie wiele większy ruch autobusowy istnieje.

W Krakowie, na placu św. Ducha, koło teatru jest stacja autobusowa. Na niej widzimy widzimy słupki z tablicami, dokąd odpowiedni autobus kursuje. Tam znajduje się poczekalnia dla pasażerów, oraz rozkład jazdy, zupełnie jak

na kolejach. Godziny odjazdu i obciążenie autobusów są ściśle przestrzegane. Kraków rozumie interes miasta z ruchu autobusowego.

Rzeszów nie rozumie. Poczekalnia powinna być bezwarunkowo, aby ludzie nie potrzebowali moknąć, stać w błocie lub na wietrze, czekając odjazdu. To leży w interesie miasta. Miejsca na wybudowanie poczekalni aż nadto. Koszt nie wielki, któryby się amortyzował bardzo łatwo przez opłatę od sprzedanych biletów. Dziwi nas, że do dzisiaj gmina tego nie zrobiła. W poczekalni powinien się znajdować rozkład jazdy. Koniecznym jest organ, czy ze strony starostwa, czy gminy do przestrzegania punktualności, oraz obciążania, i co również ważne do kontrolowania trzeźwości kierowców. Nie powinno się pomyśleć o tem dopiero w razie jakie goś nieszczęścia

O ZNACZENIU AKCJI KATOLICKIEJ.

Od czasu zainstnienia chrześcijaństwa, z jego istnienia powtarzały się epoki, w których ze wzmoczoną siłą o łódź Piotrową uderzały złowrogie fale, usiłujące ją zmiążyć i pogrążyć w otchłani. Nie było prawie chwili w życiu Kościoła, w którejby on nie był atakowany i napadany.

Po prześladowaniach rzymskich przyszły czasy napadów Mahometan, potem islamu, reformacji, czasy oświecenia w XIII wieku, a obecnie czasy wyraźnej walki z Bogiem, noszącej wspólne znamię na epoki, którą zapowiedział Pan Jezus o czasach Antychrysta, z ataków tych wychodził jednak stale zwycięsko.

Epokę podobną przeżywamy obecnie.

Biją w kościół tarany niewiary i sekciarstwa, godzą w jego podstawy inne próby rozerwania węzłów rodzinnych i usunięcia religii ze szkół.

W walce trzeba skonsolidować siły obronne w tej myśli Ojciec św. Papież Pius XI mobilizuje siły wzywając wszystkich wyznawców Chrystusa do obrony kultury chrześcijańskiej.

Odnówić rodzinę, a przez nią społeczeństwo, oto najbliższy cel odnowienia chrześcijańskiego.

Działanie to zwie się akcją katolicką.

Zadaniem jej jest mnożyć apostołstwo zbiorowe i przygotowywać do niego jednostki. A że siła i natężenie apostołstwa wypływa z życia nadprzyrodzonego, a ono się czerpie w Eucharystji, przeto w niej szukać należy źródła ożywej siły, potrzebnej do spełnienia zadań i obowiązków katolika, żołnierza idei Chrystusowej.

Akcja katolicka przyjęła się w Polsce i może się poszczycić licznymi dowodami swej pracy. Ostatnim jej wyrazem, to kongres eucharystyczny w Poznaniu.

Nasze miasto, Rzeszów, idzie po linii ogólnej Kościoła.

Cały prawie rok odbywały się uświadamiające, świąteczne akademje, a szczególnie rozważano Dzień Eucharystyczny.

Złote gody kapłańskie X. Prałata Bronisława Karakulskiego.

X. Prałat B. Karakulski obchodził w dniu 27 czerwca swoje złote gody kapłańskie w swojej rodzinnej miejscowości, Żołyni.

Cała parafia, dzięki inicjatywie i serdeczności X. Piotra Niedziałka, tamtejszego proboszcza, przybrała odświętną szatę.

A lud miejscowy i okoliczny, dzięki inicjatywie kapłanów, uczcił tę rocznicę spowiedzią, przyjęciem Ciała Bożego tak licznem, iż się miało wrażenie jakiegoś wielkiego parafjalnego święta.

Przybyły na uroczystość reprezentacje władz: starosta z Łańcuta, inspektor szkolny, szkoła żołyńska wystąpiła w całej swej klasie, aby czcigodnemu swemu rodakowi oddać tego dnia hołd, przybyło duchowieństwo okoliczne z X. dziek. Brodą, z X. prałatami: Mazankiem i Łasockim na czele.

Wychowankowie z całej Polski nadesłali swemu katechecie życzenia, szczególnie z Krakowa nadszedł telegram z podpisanymi osobami wysokopostawionych, jak: profesorów uniwersytetu. Władza duchowna zaszczycała Jubilata kanonikatem honorowym.

Sam przebieg uroczystości był następujący. Po uroczystym wprowadzeniu Jubilata do ko-

ścioła wstąpił na ambonę X. dziekan Kotula, proboszcz z Drohobycza, b. poseł na Sejm i profesor teol. w Przemyślu, wygłosił podniosłe kazanie, pełne głębokich myśli.

Po kazaniu Jubilat udzielił swego błogosławieństwa kapłanom, rodzinie i ludowi.

Po nabożeństwie odbyła się na cześć jubilata akademja; składały życzenia dzieci szkolne, kierownicy szkół, starostwa z Łańcuta, inspektor szkolny, przedstawiciele władz miejscowych: Rady gminnej, Żołyniaków i ludu. W przepięknej przemowie, pełnej znanej, a rzadziej stylistyki, a jednak skromnej, odpowiadał w kościele i na akademji Jubilat:

Jego mowa podobna była do onej św. Jana apostoła: „Braciszkuwie miłujcie się nawzajem.”

Nawoływał w słodkich słowach nauczycielstwo i duchowieństwo do wzajemnej zgody i miłości, bo jeden cel nam służy: wychowanie dzieci na dobrych obywateli nieba i ojczyzny, nawoływał władze świeckie i duchowne do wzajemnego szacunku i porozumienia: dzieciom, które tak Jezus ukochał, kazał Jubilat kochać ojczyznę i być czystymi, świętymi, a wszystkim kazał kochać Pana Jezusa, Matkę Najśw., Serce Pana Jezusa.

W czasie obiadu, którym przyjmował ofiarny gospodarz gości, X. Niedziałek, wygłoszono sze-

reg toastów, w których podnoszono cnoty, wręczono piękny album od księży dekanatu leżajskiego, przyczem ładnie przemówił X. Dziekan Broda i p. Starosta, oraz proboszcz Niedziałek, X. Cyprys imieniem uczniów, inspektor szkolny itp. poczem odczytano szereg nadesłanych telegramów z całej Polski.

Wieczorem podejmował X. Jubilat szczytnych gości w swoim małym domku.

W czasie całej uroczystości miało się wrażenie, że się jest w przedsionku nieba, tyle tam padło słów naprawdę Bożych, że nam młodym kapłanom wdrażało się w myśli to, jak my jesteśmy małymi w wierze, cnotcie, dobroci, czystości duszy, wobec tego Jubilata. A jedno jeszcze życzenie i gorąca prośba wnikała w duszę: Aby król duch, król dusz, miłośnik ludzi, dzieci i młodzieży za nami, kapłanami czasem pomodlił się o powiększenie naszej wiary i miłości, a te same dary wyblagał wszystkim swoim wychowankom, ludowi całej parafji, całej Polsce i światu całemu.

(Niniejsze słowa podał stały wielbiciel Jubilata z gorącą prośbą, aby czasem westchnąć raczył i za jego duszę w czasie mszy św.)

X. Dr. J.

KOLEJOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 15-go maja 1930 roku

D O L W O W A				D O K R A K O W A				D O J A S Ł A	
Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	odjazd
27	0:03	0:16	z Katowic	28	1:45	2:05	do Katowic	1511	5:20
29	4:00	4:22	ze Żywca	304	2:17	2:27	do Berlina	1513	14:30
203	4:34	4:48	z Wiednia	30	4:55	5:07	do Żywca	1515	19:55
233	7:30	—	z Dębicy	24	8:44	9:04	do Piotrowic	Z JASŁA	
409	9:10	9:20	z Poznania	22	12:37	12:49	do Bielska	1512	7:42
21	11:43	12:01	z Bielska	302	14:02	14:14	do Berlina	1514	15:08
301	15:09	15:20	z Berlina	20	16:30	16:42	do Bielska	1516	20:32
23	15:42	16:03	z Piotrowic	234	—	18:15	do Dębicy		
19	19:40	19:56	z Bielska	410	19:28	19:38	do Poznania		
303	20:50	21:00	z Berlina	204	21:37	21:52	do Wiednia		

Pociągi pospieszne oznaczono tłustym drukiem.

Co sprowadziło nas na Kongres Centrolewu?

Przemówienie p. senatora Marchlewskiego.

Na niedzielnym Kongresie obrony prawa i wolności ludu w Krakowie wygłosił b. rektor Marchlewski następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Co nas tu sprowadza? Czy istotnie, jak niektórzy twierdzą, nienawiść, zła wola, warcholstwo, lekkomyślność? Czy może nierozwaga, awanturniczość? Nic podobnego sprowadza nas tutaj wielka troska o miłość, miłość do Narodu, który smagany przez tyle lat niewoli, smagany jest w dalszym ciągu. Smagany tym razem nie przez obcych, ale przez swoich. Smagany za co? Za ofiarność, pracowitość, posłuszeństwo? Chyba nie, więc za co? Gdy się nad tem pytaniem zastanawia i stara uzyskać właściwą odpowiedź, odpowiedź jedynie trafną, to ta, nie ujęta nawet jeszcze w mowy ludzkiej dźwięki, przejmując serce grozą. **Smaga się naród za dążenia do praworządności, do sprawiedliwości.**

Uraz spowodowany pogwałceniem tych dwu kategorii uczuć jest w społeczeństwach niepełnie jeszcze wyzwolonych z poczucia własnej godności, szczególnie dotkliwy, jest on podstawą wszelkiego protestu, odruchu obronnego jest on następstwem pogwałcenia niezłomnych praw biologicznych, których nieusłuchanie oznaczałoby marazm i śmierć.

Odczucie tego urazu było w czasach niewoli naszym zbawieniem.

Od lat pachnących niesprawiedliwość zaborców, ich niepraworządność, wgrzyzały się w serca nasze młode, jak rozpalona do białości stal. Stal tę pomimo mąk, jakie nam sprawiała, błogostawiliśmy szczerze, gdyż z niej kuliśmy oręż obronny, który chronił nas przed upodleniem i zagładą. Ale czy mamy w takiż sposób odnosić się do mąk z ręki braci zadawanych? Czy nie czas najwyższy uprzytomnić im nieobliczalne szkody, jakie Narodowi czynią, gwałcąc najelementarniejsze uczucia, wyzbycie się których oznaczałoby wyzbycie się człowieczeństwa, upodlenie bezmiernie, hanbę wiekiusią?

Celem naszego zebrania dzisiejszego jest gronkie upomnienie, skierowane do tych, którzy uczucia sprawiedliwości i praworządności gwałcą.

Opamiętajcie się! Za przelaną na ulicach Warszawy krew serdeczną, błagaliście Stwórcę o przebaczenie, Stwórcę na ludzkie ułomności wyrozumiałego, ale czy jest do pomysłenia Stwórcy, któryby mógł w miłosierdziu Swojem pojąć tak daleko, aby wypaczyć upodlenie jednych braci przez drugich? Gdyby tak miało być, to Polska stałaby się zaiste krajem bluźnierców!

Podporządkujcie się Narodowi, stańcie się znów jego częścią, tego Narodu, który od przedwieczy, wiedziony instynktem, dąży pomimo niroków go otaczających do jednego celu, dąży jakgdyby do „lampki wotywniej, rozgorzałej, jak ruśmowe serce“, rozgorzałej miłością, podsyconej sprawiedliwością, uświęconej prawem.

Rusin jest Polakiem obrzędu greckiego.

(Według dokumentów historycznych.)

Przed 864 r. po Chr. nikt w Europie nie słyssał o słowiańskich Rusinach. W 864 r. germańcy **Warego-Rusy** ze Skandynawji, zdobyli podstępem Kijów, stolicę południowych Polan, których posiadłości sięgały aż po morze Czarne i Ural. Niemcy najeźdźcy narzucili spokojnym Polanom swoją nazwę Rusów. Polanie południowi nazwy tej nie przyjęli, mówiąc, że są słowianami, Polanami, a Rusowie są Niemcami, germanami.

Rusowie twierdzili, że jako zwycięzcy, zniszczyli słowiańskie państwo Polan. Teraz już ono nie istnieje, tylko ruskie państwo Rusów. Na to odpowiadali Polanie, że chociaż Rusy zawładnęli ich państwem, oni pomimo tego, jako naród nie przestali być Polanami i słowianami.

Zagrozili Rusowie ostremi karami, jeżeli południowi Polanie będą się dalej nazywali Polanami, Lachami, chcąc uniknąć prześladowania, jako rozbici i ujarzmieni, nazwali się poddanymi Rusów, albo ludźmi ruskimi, opanowanymi przez Rusów.

Dziś jeszcze chłop ze wsi zapytany nie odpowie, że jest Rusinem, ale człowiekiem ruskim, tj. poddanym germańskich najeźdźców ruskich. Tak od 9 wieku mówili Polanie przodkowie jego z dziada pradziada, tak więc i on dziś mówi, ale nikt mu rozmyślnie nie wyjaśnia tej prawdy historycznej, że on jest Polanem południowym, a nazwa Rus, Rusin jest niemiecka, germanska.

Nie mówią mu o tem starsi bracia, inteligencja ruska, gdyż albo sami nie wiedzą o tej prawdzie historycznej, albo ze względów partyjnych i politycznych umyślnie tają przed ludem fakta historyczne, które potępiają ich zbrodnie polityczne wobec Polaków. Mimowoli przypominają się słowa Mickiewicza w sonecie — „w nich mieszka gad lub duch podlejszy od gadu.“

Fakta historyczne, dotyczące tej sprawy są niesłychanie ważne. Trzeba je wszystkim przypominać często, przedstawiać jasno, tłumaczyć bezstronnie i sprawiedliwie.

Otoż Rus był germanem, niemcem. Śmieszna jest historyjka, jakoby Rus był bratem Lecha i Czecha. Bajeczkę tę wymyślił po rozbiorach Polski moskale i kazali ją rozgłaszać swoim historykom po całym świecie, uczyć jej po szkołach, oraz wpajać w nieświadomione tłumy.

Lech i Czech żyli w V wieku, a Rus przyszedł do Polan poł. w IX w., to znaczy 400 lat później. Jakżeż więc Rus mógł być bratem Lecha, który żył około 400 lat wcześniej? Jak german mógł być bratem rodzonym słowianina? a niemiec bratem Polaka? Grupstwo bijące w oczy, niemożliwość i nieprawdopodobieństwo.

Natomiast prawdą jest historyczną, że braćmi słowianami byli Lech, Czech i Hrwat (Chrobat, Kroat). Lech zorganizował swe państwo nad Wisłą i Odrą, Czech nad Łabą i Wettawą, a Hrwat, poszedł za Karpaty, a potem aż na Bałkan. c. d. n.

Koleżanki i Koledzy.

Kiedy opuszczając mury szkolne, opuszczając gimnazjum, idziecie w świat, zamierzacie rozpocząć studia wyższe, by wyrobić się do pracy na szerokiej niwie życia społecznego i państwowego; zwracamy się do Was my, którzyśmy również w podobnym byli położeniu, gdyśmy zaczęli nowe, nieznane życie.

Odzywamy się do Was, bo przekonaliśmy się, że te pierwsze kroki na nowych drogach są cięższe, niżby się to wydawało, że w tej chwili odczuwa się najbardziej potrzebę kogoś, kto by podał koleżeńską dłoń i posłużył przyjacielską radą.

Wstępując na uniwersytet, znajdziecie się wobec nieznanych i niespotykanych dotychczas warunków życia, przychodząc do obcego miasta, natraficie na pospolite, a dotkliwe, dające się odczuć przeszkody materialne, które niejednego zapal szczery i urojenia najgorętsze, zaraz zmroziły, wlały do duszy jad zwątpienia we własne siły, których tak dużo potrzeba, by dojść do zamierzonego celu. A przecież ten cel, tę metę, do której zmierzać zaczniecie, osiągnąć trzeba, zdobyć, choćby siłą, bo to jest nietylko marzeniem każdego z Was Koledzy, ale winno też być zadaniem i obowiązkiem społecznym, nakazem!

Dla pracy swej musicie znaleźć warunki, musicie znaleźć wśród niej ludzi, którzyby Wam pierwszych udzielili wskazówek, z własnego doświadczenia zaczerpniętych, którzyby w trudnym położeniu przyszli z pomocą.

Zadania tego podejmujemy się my, jako organizacja akademicka. Dla takich, jak wyżej określiliśmy celów, zawiązało się przed laty na terenie Krakowa Akademickie Koło Rzeszowiaków. Koło to skupia Kolegów, pochodzących z okolicy Łańcuta, Rzeszowa i Strzyżowa, i ci z Was, którzy zamierzają się udać na studia do Krakowa, winni przede wszystkim zwrócić się do niego, jako rodzinnej organizacji, która się stanie dla nich oparciem na terenie akademickim.

Zastrzegamy się i wyjaśniamy, że nie chodzi nam o jakiegokolwiek względy organizacyjne, że zwracając się do Was, czynimy to dlatego, że odczuliśmy bardzo potrzebę takiej pomocy w pierwszych chwilach naszego pobytu w Krakowie, a i obecnie dlatego, że uważamy to sobie za obowiązek społeczny. Wspólnym bowiem zadaniem naszym jest praca nad stowarzyszeniem z siebie pożytecznych obywateli i członków przyszłego społeczeństwa, wspólnym naszym celem jest dobro ziemi rodzinnej i dobro społeczeństwa, z którego wychodzimy. W imię tych zadań przemawiamy do Was, w imieniu ich wzywamy Was na stanowisko!

(Informacji w sprawie wpisów i studjów udziela się w Krakowie, ustnie i pisemnie, codziennie od 1-2 w Zarz. Br. Pom. Stuch. U. J. Adresować: Zarząd Akademickiego Koła Rzeszowiaków w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12.

Diżury w Rzeszowie na czas wakacji ogłosimy w prasie).

sekretarz
Wł. Baran

prezes
Al. Jamrozek.

WPISY

na członków Twa Pryw. Szkoły Przem.
zegarmistrzowskiej i blacharskiej
przyjmuje
kancelarja Drukarni Udziałowej.
Wkładka roczna 2 Zł.

KRONIKA

Koncerty 17 p. p. publiczne odbywają się w każdą niedzielę, począwszy od 4 maja o godzinie 12-15 w ogrodzie miejskim. Wstęp 20 gr. od osoby, 10 gr. dla młodzieży.

Nowe władze Zakonu OO. Bernardynów. Kapituła Zakonu OO. Bernardynów odbyła się w Leżajsku od 22 - 27 czerwca. Przewodniczącym wybrany O. Cyprjan Jurkiewicz, kustoszem Prowincji O. B. Wierciuch. Definitowani: O. D. Górski, O. M. Łuczak, O. M. Sikora i O. P. Wilczyński. Sekretarzem O. A. Pankiewicz. Gwardjanami: O. B. Szepelak w Lwowie, O. F. Rogowski w Krakowie, O. S. Michna w Kalwarji, O. I. Kominek w Leżajsku, O. B. Wawrzaszek w Rzeszowie, O. A. Działkowski w Radeckim, O. Ch. Szczerbiński w Sokalu, O. M. Majkut w Zbarażu, O. M. Balewander w Tarnowie, O. A. Ligas w Alwerni, O. E. Rudolf w Piotrkowie, O. A. Micał w Kole, O. M. Rzecznik w Warcie, O. W. Kozubal w Dakli, O. K. Stuliłowa w Pzeworsku, O. Jacek Bober w Samborze, O. Sz. Niemczycki w Gwoźdźcu, O. E. Górski w Brzeżanach, O. H. Nowak w Lesznie, O. A. Mróz w Krystopolu, O. K. Basara we Fradze.

Festyn na rzecz biedych Św. W. à Paulo przyniósł dochodu 1000 zł. - nie jak podano 100 zł.

Na kościół seminarjalny złożyli w dalszym ciągu: Ze zbiórki z okazji 40 godzinnej nabożeństwa w Rzeszowie, ofiarowanej przez Ks. prałata Michała Tokarskiego na cele kościoła 712 zł, N. N. 40 zł. Księdzu Prałatowi oraz całej parafji rzeszowskiej i ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Ze zbiórki w Głogowie 59 zł, w Przewrotnem 118 zł, ks. Roman Bauer 10 zł, ks. Marceli Dyszyński, proboszcz w Dzikowcu 5 zł. Przewielebnemu ks. Dziekanowi Romanowi Bauerowi z Przewrotnego, ks. Jakóbowi Forsyewiczowi z Głogowa oraz ich parafjanom i ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

X. Dr. Józef Jałowy.

Na budowę pomnika śp. GEN. ROZWADOWSKIEGO.

wplynęły w dalszym ciągu następujące datki:

Ks. Dr. Jałowy 5 zł, Ks. Kulanowski 2 zł, Kudrzański 1 zł, Dr. Liwo 5 zł, Dr. Nieć 2 zł, Dr. Pawłowski 5 zł.

Ze sportu.

Trzeba być szczerym - dotychczasowe tegoroczne zawody o mistrz. kl. A. nie dają powodów do entuzjazmu. Po olbrzymim skoku naprzód jaki stwierdzić można było rok temu u K. S. „Resovii“, nastąpił okres postępów mniej intensywnych. Rzeszów, który rok temu zdawał się już dopędzać Przemysła i Lwów (A kl.) w stosunku do nich nawet się cofnął, nie jest dla nich żadnym przeciwnikiem. Czy to nie nasuwa pewnych wniosków? Czy nie każe pomyśleć, że gracze Resovii pracują ale tylko tyle by posiadli abecadło sztuki gry w piłkę nożną? Czy nie jest niejako regułą: świetny obiecujący start osiągnięcie w ciągu jednego roku poziomu „dobrego“, a potem dreptanie na miejscu i wreszcie naturalny nieunikniony koniec? - I co jeszcze zmusza do zaniechania zbytniego optymizmu, to fakt, że wśród licznych narybku nie daje się wyłowić żadnej perły, nie daje się przeczuć żadnego prawdziwego talentu piłkarskiego. Stare pokolenie jest na schyłku. Cofa się. Nowe, które powinno prześcignąć poziom jego, nawet najwyższy nie go jeszcze a stoi dopiero na równi. I pytanie czy prędko je całkowicie zastąpi.

6. VII. Resovia rozgrywa rewanżowe zawody z Polonią. Resovii czeka nielada zadanie by z honorem wyjść ze wspomnianych zawodów. Stawiać horoskopy co do rezultatu się nie odważam już choćby dlatego, że, jak to nawet laikowi jest znane w piłkarstwie bardzo często decyduje taka drobnostka jak „szczęście“ czy „nieszczęście“. Jednego tylko naszej drużynie nie życzę, niecierpanowania nerwów przez graczy, zjawiska zresztą normalnego szczególnie w początkach gry. Te kilkanaście czy kilkadziesiąt minut może zadecydować o końcowym wyniku. Spodziewać się jednak należy, że Resovia posiadająca w swym składzie graczy już „ortzaskanych“, żadnym depresjom już nie ulegnie i grą swą przypomni najlepsze czasy.

Resovia - Czarni I. b. (Lwów) 4:5 (2:2). Słaba gra obu rezerwowych zespołów.

Mała resztówka do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Franciszek Rachwał w Bystrzycy - poczta Wiercany.

Ignacy Fendrych ur. w Strzyżowie 1903 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Rzeszów.

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW SUKIENNICZYCH

„RAKSZAWA”

bogato w najmodniejsze wzory zaopatrzone
wyłączne zastępstwo detalicznej sprzedaży.

Także na raty.

Firma

KAZIMIERZ SALWACH

W RZESZOWIE

ul. Kościuszki L. 8.

poleca w wielkim wyborze

bieliznę damską i męską

krawaty, parasole, laski, przybory podróżnicze, torebki damskie, teczki na akta, portfele, portmonetki,

wyroby stalowe

jak: brzytwy, szczyroryki, nożyczki, maszynki do strzyżenia

pończochy damskie,

skarpetki i pończochy dziecinne,

rakiety tenisowe

zabawki ogrodowe, hamaki, leżaki, galanterję metalową, perfumerję, włóczkę w rozmaitych kolorach i gatunkach

przybory do krawieczyzny

i wielki wybór

strun do skrzypiec,

mandoliny i gitary, jak i

przybory do tychże.

POPIERAJĄCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!

Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep z gotowem męskim i damskim obuwiem oprócz tego

ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNIA WŁASNEGO OBUWIA

pod firmą

WINCENTY MAJEWSKI

Dom WP. Gottmana ul. Matejki.

Ma na składzie obuwie damskie najnowszych modeli, najprzedniejszego gatunku od najtańszych do luksusowych w wielkim wyborze.

Obuwie męskie trwałe i wygodne.

Kaloszki i śniegowce z fabryk krajowych.

Geny konkurencyjne.

Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJĄCIE FIRMY SWOJE, KATOLICKIE!

Wstrzeżać się nsiadawnictw

o podobnym brzmieniu!

POT NIEMPIA WON z RAK NÓGI PACH

USOWA ZNACZNIERZASTA PIORY OD ZWIKU

TAKZE ZAPOBIEGA ODPARZANIU SIE

SUDORYN

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

„Tydzień Radjowy“ Nr. 27. Ukazał się najnowszy numer „Tygodnia Radjowego“ i zawiera poza programami wszystkich stacji polskich i zagranicznych różne prace. Abonament miesięczny 2 50 Zł, kwartalny 7 20 Zł. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Plac Wolności II. Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie „Tydzień Radjowy.“

PEWNA DROGA

prowadzi do nas, jeśli mowa o dobrym zakupie rakiet, piłek i przyborów tenisowych. Nasza gruntowna i praktyczna znajomość tych artykułów, oraz doświadczenie w własnych zakupach czynią, że sprzedajemy lepiej i taniej niż inni. Stale na składzie posiadamy RAKIETY krajowe, angielskie, francuskie i amerykańskie, piłki Dunlop, Slazengers, Service, Champion, prasy, pokrowce, uchwyty gum i t. p. smar i lakier do strun.

Ceny rakiet: Zł 24, 29, 36, 45, 50 itd.
„ piłek „ 2-60, 3-30 i 4 -

DROGERJA POD GWIAZDĄ

ul. 3-go Maja

RZESZÓW.

KAFLE BIAŁE Hardtmuthowskie

jak również FLIZY BIAŁE do wykładania ścian okazjnie do nabycia.

Informacje

w fabryce pieców kafl. Alojzego MOLA

w RZESZOWIE, Nr. tel. 276.

ZAKŁAD

Techniczno-Dentystyczny
Hermana Ellenda

ul. 3-go Maja, Nr. 6.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystryki wchodzące według najnowszych systemów po cenach przystępnych.